

WCZORAJ I DZIŚ RADOŚCIAŃSKIEJ STOCZTERDZIESTKI

czyli wydanie specjalne gazetki szkolnej "PoTemacie" z okazji
jubileuszu 80-lecia Szkoły Podstawowej nr 140



fot. Zuza Walenta



W TYM NUMERZE:

- PROGRAM UROCZYSTOŚCI W DNIU 8 CZERWCA 2018
- HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ
- KALENDARIUM SZKOŁY, CZYLI 80 LAT W DATACH
- DYREKTORZY SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 140
- SZKOŁA PRZY WILGI OKIEM PANI DYREKTOR BEATY SCELINY
- W NOWEJ SZKOLE I O SZKOLE
- WYCIECZKI - TO, CO NAJBARDZIEJ LUBIMY
- KOMIKS "CIERPIENIA MŁODEGO UCZNIĄ"
- PODSUMOWANIE ROKU SZKOLNEGO PRZEZ SAMORZĄD UCZNIOWSKI
- DOBRZE CZASEM POWSPOMINAĆ
- W ZDROWYM CIELE, ZDROWY DUCH - NASZE OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE

PROGRAM UROCZYSTOŚCI W DNIU 8 CZERWCA

10:00 - MSZA ŚWIĘTA W KOŚCIELE

11:15 - ODSŁONIĘCIE MURALU

11:30 - OFICJALNA UROCZYSTOŚĆ W SALI GIMNASTYCZNEJ W SZKOLE

PODSTAWOWEJ NR 140

- PRZEMÓWIENIA GOŚCI
- PROJEKCJA FILMU UCZNIÓW KLASY TRZECIEJ GIMNAZJUM
- PROJEKCJA FILMU UCZNIÓW KLASY TRZECIEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ
- WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Szkoła w osiedlu Radość wcześniej mieściła się przy ulicy Reymonta (dzisiejszej Kąkolowej), a tuż przed II wojną światową w Święto Niepodległości 11 listopada 1938 r. został oddany do użytku nowy budynek przy ulicy Wilgi (do 1954 - Kościelnej). Szkoła budowana była etapami, np. sala gimnastyczna powstawała przez kilka lat, a w jej niewykończonych murach (nie było też podłogi) funkcjonowała strzelnica dla uczniów. Sale lekcyjne ogrzewane były kaflowymi piecami, a czas lekcji wyznaczał, potrząsając dzwonkiem, woźny - p. M. Miecznikowski, który stał się jedną z legend szkoły tak, jak później p. E. Lubaszka. Bo zawsze miała ona szczęście do wspaniałych, oddanych ludzi - nauczycieli i pracowników. Każde pokolenie uczniów pamięta tych dla siebie, w danym czasie, najważniejszych. Do takich osób bez wątpienia należą: p. S. Zalech, p. M. Sobczykiewicz, p. Z. Węgielewska, p. A. Piórek czy p. M. Snopek. Wymieniać można bardzo długo - historia szkoły to historia wspaniałych, nietuzinkowych, twórczych ludzi, którzy oddali jej serce i talent tak chociażby jak p. F. Adamkiewicz - autorka cudownych, wzruszających wierszy czy wieloletni dyrektorzy m.in. p. F. Tkaczyk. Ostatnie ćwierćwiecze szkoły to praca dyrektor A. Żbikowskiej, B. Kuskowskiej i obecnego dyrektora - p. B. Sceliny. W tym czasie następowały ważne i dynamiczne zmiany - 19 lat funkcjonowania gimnazjum, dobudowa skrzydła szkoły przeznaczonego dla najmłodszych dzieci, stworzenie kompleksu nowoczesnych boisk czy placu zabaw. Powstanie zespołu szkół i niezwykle sprawne zarządzanie szkołą przez p. dyrektor B. Scelinę sprawiło, że stała się możliwa gruntowna modernizacja budynku - wykonano nową elewację i całościowy remont wewnątrz, przybyła mała sala gimnastyczna wraz z zapleczem. Sale lekcyjne są wyposażone w komputery, rzutniki, ekrany i tablice interaktywne, a młodsze dzieci korzystają z "magicznego dywanu" - urządzenia, dzięki któremu można łączyć zdobywanie wiedzy z aktywnością fizyczną. >> str. 3



Tak wyglądała szkoła jeszcze kilka lat temu...



... a tak wygląda obecnie.

Szkoła i ludzie

>> Szkoła jest ważna i znacząca dla każdej lokalnej społeczności, dotyczy to również naszego osiedla. Przez wszystkie lata swego istnienia szkoła usytuowana w centralnej części Radości, w pobliżu kościoła parafialnego, była miejscem nie tylko nauki kolejnych pokoleń, ale także spędzania czasu wolnego na zajęciach sportowych, artystycznych, wycieczkach, zabawach tanecznych, wyjazdach letnich i zimowych oraz wielu, wielu innych. Często zamieniała się również w centrum wydarzeń kulturalnych. Aby poza głównymi funkcjami szkoły można było realizować tak różnorodną i wartościową działalność, potrzebni są niezwykli, ofiarni i kreatywni ludzie, a do takich właśnie ma szczęście 140 - stka. Często dzieje się tak, że uczą w szkole osoby, które kiedyś były jej uczniami, a inne po prostu decydują się związać z placówką swój los. I można tu zauważyć pewną prawidłowość - jeśli ktoś naprawdę pokocha szkołę, to pozostaje jej wierny przez lata, a ona mu się taką samą miłością odpłaca. Najlepszym przykładem jest działające przy szkole Ognisko Muzyczne. Rozpoczęło ono swe istnienie w 1948 roku, a prowadzone było przez wybitnych muzyków pp. Kulikowskich. Po latach, staraniem p. dyrektor A. Żbikowskiej, w 2011 roku dokonano reaktywacji ogniska. Kieruje nim, wraz z żoną - Wandą, p. K. Heering - absolwent szkoły, uczeń ogniska, a obecnie wspaniały muzyk, wieloletni prorektor i wykładowca Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Szopena w Warszawie. Ognisko nosi imię swego założyciela - A. Kulikowskiego i umożliwia dzieciom, ale również dorosłym profesjonalną naukę gry na instrumentach, a także kształcenie śpiewu. Dzięki działalności ogniska szkołę odwiedzili z koncertami tacy artyści jak Andrzej Olejniczak, Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz czy Zbigniew Zamachowski. Innym przykładem jest działający w szkole teatr. Grupa Teatralna "Assunta", prowadzona przez nauczycielkę języka polskiego i reżysera teatru p. M. Rokicką, od lat jest chlubą szkoły, a jej występy były wielokrotnie nagradzane na przeglądach i festiwalach nie tylko w Warszawie, ale i w kraju. Niektórzy uczestnicy tych zajęć postanawiają związać z teatrem swą przyszłość - mamy więc absolwentów, którzy zostali aktorami.



Przyszłość definiowana przez pamięć i szacunek dla tradycji

Jednym z ważniejszych wyróżników pracy szkoły jest kształtowanie właściwych postaw oraz dbałość o naukę historii i kultywowanie tradycji. Już najmłodszy uczniowie poznają ważne dla narodu daty i uczestniczą w uroczystościach patriotycznych, a starsi - szczególnie młodzież gimnazjalna - biorąc udział w rajdach, spotkaniach i różnego typu wydarzeniach tematycznych, kształtują swą świadomość i poglądy. Przykładem pięknej lekcji historii, która odbyła się 13 listopada 2015 r., stała się uroczystość upamiętniająca nauczycieli prowadzących w czasie II wojny światowej tajne nauczanie na terenie Wawra.

Podkreślić należy, że ideą wychowania szkoły oprócz budowania postaw patriotycznych zawsze było kształcenie w duchu tolerancji i wielokulturowości ze szczególnym poszanowaniem prawa każdego człowieka do wolności i samostanowienia. >> str. 4

>> Oprócz wiedzy przedmiotowej uczymy naszych podopiecznych pomagania innym (np. wolontariat), wrażliwości i sprzeciwu wobec wszelkiego zła (m. in.: udział w akcjach społecznych i charytatywnych). Jednocześnie chcemy, by nasi uczniowie zdobywali wiedzę i umiejętności w sposób jak najbardziej zgodny z wymogami współczesnego świata. Uczymy ich więc skutecznie i efektywnie w tym świecie funkcjonować. Realizujemy to zadanie np. w ramach nauczania dwujęzycznego, które od sześciu lat rozwija dyr. Scelina z grupą nauczycieli. Temu również służą organizowane co roku wyjazdy młodzieży do różnych krajów, które umożliwiają doskonalenie umiejętności językowych oraz poznawanie kultury i historii Europy.

Autor artykułu: p. dyr. Anna Frej - Lusznia

Kalendarium szkoły, czyli 80 lat w datach

- 1921 - powstaje jednoklasowa szkoła w Zagoździu.
- 1925 - przeniesienie szkoły do domu przy ulicy Zawiszy 5.
- 1926 - szkoła dwuklasowa.
- 1929 - szkoła trzyklasowa.
- 1930 - przeniesienie szkoły do willei „Perły” przy ulicy Reymonta 33 (obecnie ulica Kąkolowa 54).
- 12 maja 1937 - poświęcenie placu pod budowę nowego budynku szkoły przez księdza proboszcza Kazimierza Łuczaka.
- 5 września 1937 - poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły.
- 11 listopada 1938 - poświęcenie nowego budynku i oddanie go do użytku.
- Maj 1939 - wyposażenie szkoły w radio z mikrofonem, a każdej klasy w głośniki.
- 3 lipca 1948 - rozpoczęcie prac nad rozbudową szkoły.
- Kwiecień 1949 - oddanie do użytku nowej części budynku szkoły.
- 1954 - oddanie do użytku sali gimnastycznej.
- Styczeń 1966 - powstanie Spółdzielni Uczniowskiej.
- 6 marca 1968 - nadanie szkole imienia Kazimierza Jeżewskiego – nagroda za osiągnięcia naukowe uczniów.
- 1978 - powstanie pierwszego oddziału zerowego.
- 24 stycznia 1995 - powołanie Uczniowskiego Klubu Sportowego „Radość”.
- 2005 - dobudowanie najnowszej części szkoły.
- 2009 - oddanie do użytku nowoczesnych boisk sportowych na terenie szkoły.
- 2012 – adaptacja mieszkania służbowego pana Edwarda Lubaszki na pomieszczenia sekretariatu szkoły.
- 2014 - utworzenie pierwszych klas dwujęzycznych.
- 2015 – plac zabaw dla najmłodszych uczniów szkoły.
- 2016 – modernizacja biblioteki szkolnej; zamontowanie dywanu interakcyjnego dla młodszych uczniów.
- 2017 – odnowienie korytarzy szkolnych i sal lekcyjnych, powstanie pracowni fizycznej z zapleczem naukowym; powstanie sali gimnastycznej lustrzanej do zajęć fitness

Konrad Szymański

na podstawie: B. Scelina "Radościńska Stocztardziesiątka"



KOLEJNI DYREKTORZY SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 140

1921 - 1923 - Stanisław Borucki
1924 - 1926 - Maria Janicka
1927 - 1930 - Aleksandra Łabęcka
1935 - 1939 - Gustaw Bartel
1945 - 1963 - Feliks Tkaczyk
1963 - 1966 - Józef Poczobutt
1966 - 1974 - Bogdan Okulski
1974 - 1978 - Sabina Witkowska
1978 - 1983 - Elżbieta Czajkowska
1983 - 1991 - Sylwia Trzaska
1991 - 1999 - Anna Żbikowska
1999 - 2012 (SP nr 140) - Bożenna Kuskowska
1999 - 2012 (Gimnazjum nr 104) - Anna Żbikowska
2012 - 2017 (Zespół Szkół nr 120) - Beata Scelina
2017 - (Szkoła Podstawowa nr 140) - Beata Scelina

Konrad Szymański
na podstawie: B. Scelina „Radościńska Stoczterdziestka”



P. Dyr. Feliks Tkaczyk



P. Dyr. Bogdan Okulski



Od prawej: p. Beata Scelina, p. Anna Żbikowska, p. Bożenna Kuskowska



Obecna Pani Dyrektor

SZKOŁA PRZY WILGI OKIEM PANI DYREKTOR BEATY SCELINY

Pani Beata Scelina od 6 lat pełni obowiązki dyrektora Szkoły Podstawowej nr 140 – do ubiegłego roku Zespołu Szkół nr 120, w skład którego wchodziła Szkoła Podstawowa nr 140 i Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi nr 104. To osoba, która zna szkołę najlepiej, gdyż rozpoczynając pracę, zadała sobie trud, by poznać dokładnie nie tylko jej historię, ale też przeszłość Radości - terenu, na którym mieści się budynek szkolny. Pani dyrektor przewertowała stare kroniki, albumy, materiały tematyczne, przeprowadziła wiele rozmów i napisała monografię pt. „Radościańska Stoczerdziesiątka”, oddając hołd wielu wspaniałym ludziom – mecenasom szkoły i jej nauczycielom.

Dziennikarze: Bardzo dziękujemy, że znalazła Pani czas na rozmowę z nami. Na początku chcielibyśmy zapytać, z czego jest Pani najbardziej dumna jako Dyrektor naszej szkoły?

Pani Dyrektor: Jest wiele obszarów działalności szkoły, które napawają mnie dumą. Jednak najwyżej cenię młodzieży przedsiębiorczość i samorządność, której przejawy dostrzegam chociażby w prowadzeniu sklepiku szkolnego – jako małego przedsiębiorstwa czy punktu usług kserograficznych. Doskonałym przykładem dorosłości młodzieży szkolnej jest wysoki stopień odpowiedzialności w przeprowadzaniu lekcji i innych zajęć przez uczniów najstarszych klas podczas tegorocznego Dnia Samorządności. Cieszą mnie również liczne sukcesy uczniów w konkursach przedmiotowych i tematycznych. Co roku uczniowie klas gimnazjalnych zostają laureatami i finalistami konkursów wojewódzkich, co jest dowodem wysokiego poziomu nauczania oraz kreatywności nauczania i uczenia się. Jestem dumna z Was, uczniów, i nauczycieli – współautorów Waszych sukcesów edukacyjnych.

Dz.: Czy szkoła bardzo się zmieniła od momentu, kiedy objęła Pani to stanowisko?

P. D.: Faktycznie, od 2012 r. w szkole zaszły ogromne zmiany. Przede wszystkim została całkowicie zmodernizowana baza dydaktyczna, poprawiły się warunki nauki. Powstał nowy plac zabaw dla najmłodszych uczniów, a dla starszych – rozbudowany został kompleks do zajęć wf-u: utworzono nowe przebieralnie, salę lustrzaną do zajęć fitness, wyremontowana została sala gimnastyczna wraz z zapleczem. Dzięki pomocy Rady Rodziców każdy uczeń ma własną szafkę w szatni oraz może korzystać ze zmodernizowanej przytulnej biblioteki szkolnej. Aby nauczyciele mogli prowadzić zajęcia nowatorskimi metodami, adekwatnymi do współczesnych osiągnięć nauki i techniki, sale lekcyjne zostały wyposażone w tablice interaktywne, rzutniki i ekrany; w holu nowej części budynku został zainstalowany dla najmłodszych uczniów interaktywny „magiczny dywan”. Można by długo wymieniać wszystkie inwestycje, modernizacje i adaptacje pomieszczeń, lecz powiem krótko: nie ma praktycznie ani jednego miejsca w szkole, w którym w ciągu ostatnich sześciu lat nie zaszłyby zmiany. Warto też wspomnieć, że nowością były utworzone w 2014 r. klasy dwujęzyczne w gimnazjum; obecnie – po reformie systemu oświaty – ich kontynuacją są klasy siódme dwujęzyczne.

Dz.: Czy jest coś jeszcze, co chciałaby Pani zmienić?

P. D.: W najbliższych planach, dzięki inicjatywie organu prowadzącego szkołę, mam zadaszanie boisk, aby uczniowie mogli z nich korzystać również zimą oraz odnawianie sal lekcyjnych, w których uczą się najmłodsze dzieci. W wakacje będą również odnawiane parkiety w salach lekcyjnych. W dalszych planach chciałabym wprowadzić w sali gimnastycznej takie rozwiązania techniczne, które umożliwią wykorzystanie jej również do profesjonalnego przeprowadzania różnego rodzaju uroczystości.

Dz.: Czy ma Pani jakieś motto życiowe lub zawodowe?

P. D.: Jestem z natury osobą dość niecierpliwą, więc w ramach pracy nad własnym charakterem staram się wprowadzać w życie zasadę septima lente (spiesz się powoli). Doświadczenie uczy bowiem, że „kto szybko robi, dwa razy robi”.

Dz.: Czy miałaby Pani jakieś rady dla uczniów z naszej szkoły? Czy myśli Pani, że ciężka praca wystarczy, żeby osiągnąć w życiu sukces?

P. D.: Polecam uczniom zasadę uczenia się na bieżąco, gdyż nawyk systematyczności procentuje w osiągnięciu wysokich efektów kształcenia, a następnie – w życiu dorosłym – przekłada się na osiągnięcia zawodowe. Warto codziennie w domu przejrzeć notatki z lekcji, które były w planie danego dnia, wykonać zadane przez nauczycieli prace domowe, a potem przed następną lekcją tylko sobie przypomnieć to, co już się zrobiło. W ten sposób uczeń jest praktycznie zawsze na bieżąco przygotowany do zajęć. Oczywiście, naturalne uzdolnienia w określonym kierunku (a każdy jakieś uzdolnienia ma) pomagają osiągać bardziej spektakularne sukcesy w nauce. >> str. 7

>> Z mojego wieloletniego doświadczenia w pracy pedagogicznej wynika, że na pełen sukces ucznia w 60% składa się systematyczna praca, a w 40% - uzdolnienia.

Dz.: Czy relacja uczeń - nauczyciel bardzo się zmieniła od momentu, kiedy Pani chodziła do szkoły?

P. D.: Szkoła współcześnie i szkoła sprzed kilkudziesięciu lat to całkowicie odmienne instytucje oświatowe. Obecnie nauczyciel jest przewodnikiem ucznia po otaczającym świecie, kiedyś natomiast był dla ucznia nieosiągalny jak szczyt w Himalajach. Przez to porównanie chcę powiedzieć, że skrócił się dystans między nauczycielem a uczniem. Zjawisko to występuje w życiu rodzinnym w relacjach między rodzicami a dziećmi i naturalną kolejną rzeczą ma przełożenie na relacje szkolne. Obecnie zwiększył się również wpływ rodziców uczniów na różne obszary działalności szkoły, co wynika wprost z uregulowań prawnych w tym zakresie. Rodzice coraz częściej są nauczycielami własnych dzieci poprzez tzw. nauczanie domowe. Dziecko, zamiast uczęszczać do szkoły, uczy się przedmiotów w domu, a w szkole zdaje tylko roczne egzaminy klasyfikacyjne. Tak więc można wysnuć wniosek, że zmiana relacji nauczyciel – uczeń w ciągu ostatnich lat wynika ze zmian, które zaszły w systemie edukacji.

Dz.: Jaki był Pani ulubiony przedmiot?

P. D.: W czasach, gdy uczęszczałam do szkoły, moim ulubionym przedmiotem, i tu Was zaskoczę, była... geografia! Muszę się pochwalić, że jestem laureatką olimpiady geograficznej. Skończyłam w liceum klasę o profilu biologiczno – chemicznym, lecz wybrałam studia polonistyczne. To wybór całkowicie odbiegający od mojej dotychczasowej drogi edukacyjnej, podyktowany wyłącznie zamiłowaniem do czytania książek. Czytanie było i nadal jest istotną częścią mojego życia, ma nie tylko walory poznawcze, lecz przede wszystkim pozwala przenieść się do innej, opisywanej w książkach, rzeczywistości. Umberto Eco powiedział, że ten, kto czyta książki, żyje podwójnie. Polecam Wam czytanie książek!

Dz.: Czy już jako dziecko chciała Pani zostać pedagogiem?

P. D.: Świadomie wybrałam studia polonistyczne ze specjalnością nauczycielską, ponieważ od dzieciństwa lubiłam nie tylko czytać książki, ale również bawić się z rówieśnikami w szkołę. Oczywiście, zawsze w tych zabawach odgrywałam rolę nauczycielki. Poza tym, jako trzy- czteroletnie dziecko, nieumiejące jeszcze czytać, wszędzie chodziłam z książką. Z relacji rodzinnych wiem, że chętnie dzieliłam się zabawkami z innymi dziećmi, lecz nie pozwalałam im nawet dotknąć mojej książki. I tak już zostało do dzisiaj: czytam i uczę.

Dz.: Czy praca dyrektora jest trudna?

P. D.: To jest pytanie, na które mogłabym odpowiedzieć bez zastanowienia: tak. Postaram się rozwinąć swoje zdanie na ten temat. Pełnię funkcję dyrektora osiemnasty rok i muszę stwierdzić, że z upływem lat i nabywaniem doświadczenia wcale nie jest łatwiej. W dużej mierze moja ocena wynika z ogromu wyzwań, z jakimi musi zmierzyć się współczesna szkoła oraz z różnorodności zadań, które system edukacji nakłada na dyrektora szkoły. I są to, niestety, zadania niemające nic wspólnego z nauczaniem czy wychowaniem. Wiążą się z monotonną, uciążliwą, często syzyfową pracą sprawozdawczą – biurową. Powiem tak: dla mnie prowadzenie lekcji jest najwspanialszym czasem w ciągu dnia pracy w szkole, jest odpoczynkiem od zbiurokratyzowanej funkcji dyrektora szkoły. Poza tym najzwyczajniej w świecie lubię uczyć. I tutaj przytoczę drugie motto, którym kieruję się w pracy zawodowej: dyrektorem się bywa, a nauczycielem się jest.

Dz.: Bardzo dziękujemy za cenne rady i przybliżenie nam tego, co było w szkole, gdy o nas nikt nie słyszał. Mamy nadzieję, że uczniowie skorzystają z tych rad. Życzymy, by zarządzanie naszą szkołą dawało Pani radość, satysfakcję i wdzięczność kolejnych pokoleń uczniów.



W nowej szkole

Kiedy pracuje się przez wiele lat w jednej szkole, nie można do końca obiektywnie na nią spojrzeć. Mam za sobą doświadczenie dwudziestu lat w jednej, a potem czterech w drugiej szkole. Ta jest trzecią. Pracuję w niej drugi rok. Można więc powiedzieć, że jestem jeszcze w miarę nowa. Zatem mój punkt widzenia nie będzie nacechowany przywiązaniem, czy sentymentem. Co mnie urzekło na Wilgi?

Po pierwsze, piękne położenie szkoły. Idąc do niej, słucham śpiewu ptaków latem, a podziwiam las ubrany w śnieżynki zimą. Już po kilku minutach takiego spaceru chce się żyć. Nawet jeśli dzień w pracy nie należał do najbardziej udanych, relaks zapewniony przez otoczenie sprawia, że szybko mijają niezadowolenie.

Po drugie, bardzo dobra atmosfera w gronie pedagogicznym nacechowana życzliwością, gotowością do pomocy, zrozumieniem. Nawet Nowy nie czuje się osamotniony, bo prawie wszyscy próbują go oswoić z nowym miejscem i uczynić je domem. Również Pani Dyrektor w tej szkole zawsze prosi, a nie oczekują. Dodam, że od nowych koleżanek i kolegów można się sporo nauczyć, bo w mało której szkole nauczyciele są tak aktywni i realizują z rozmachem tak wiele projektów. Czy dzisiaj jeszcze uczą w szkole kaligrafii? W naszej tak! A w której szkole można na przerwie potańczyć zumbę ze swoimi nauczycielami wychowania fizycznego?

Po trzecie, w tej szkole uczą się bardzo dobrzy uczniowie – ambitni, wszechstronnie uzdolnieni, kulturalni. Oczywiście nie wszystkim chce się uczyć, ale nawet Ci potrafią zaskoczyć nauczyciela wiedzą lub aktywnością. Są przy tym zaangażowani w życie szkolne, które świadomie kreują. Wielu wśród nich społeczników, którzy już dziś zapowiadają się na przyszłych managerów, a może i przedstawicieli władzy.

Na koniec napiszę o rodzicach. Dotąd nie spotkałam rodziców tak mocno zaangażowanych w życie szkoły jak u nas. Prowadzą zajęcia, nawet w soboty, organizują pikniki, bale, szukają sponsorów. Są w szkole, kiedy tylko potrzeba. Naprawdę leży im na sercu nie tylko dobro własnych dzieci, ale też szkoły. Cieszę się, że Was poznałam!

Beata Gościńska



O naszej szkole słów kilka...

Nasza szkoła może się pochwalić wieloma atutami. Od pierwszego dnia, gdy tu przyszedłem, wiedziałem, że to miejsce jest niezwykle. Oto kilka powodów, dlaczego "Stoczerdziestka" to wyjątkowa szkoła.

Zacznę od tego najważniejszego (z mojej perspektywy). Od kilku lat szkoła bardzo otwiera się na nowe horyzonty, oferując uczniom, między innymi naukę w klasach dwujęzycznych z językiem angielskim jako wykładowym i dodatkowymi zajęciami językowymi w tygodniu. Kandydaci muszą przejść specjalny test i na pewno mieć świadectwo z czerwonym paskiem. Oznacza to, że do tych klas dostają się tylko najlepsi. Nagroda za ten trud jest niezwykle satysfakcjonująca. Chodzi oczywiście o możliwość uczenia się w gronie ludzi ambitnych, którzy stawiają sobie wysokie wymagania, a przede wszystkim chcą się uczyć. Ponadto uczniowie mogą doskonalić swój angielski w czasie licznych wycieczek zagranicznych: do Londynu, Salamanki, Malagi czy na Malte. Ważne jest to, że na wyjazdach uczestniczymy w warsztatach językowych, ale też mieszkamy u rodzin, a nie w hotelach. Pozwala to na prawdziwe wielogodzinne obcowanie z językiem.

Nie jest to jednak jedyny sposób, dzięki któremu uczniowie mogą porozmawiać z obywatelami innych państw. W szkole funkcjonuje English Club. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu (w mijającym roku w poniedziałki) i są konwersacjami z rodowitymi Amerykanami. Nauka angielskiego nie odbywa się przez ślęczenie nad książkami, ale w trakcie luźnych rozmów, zwykle na temat kultury amerykańskiej lub innych państw.

Wracając do wycieczek, chociaż może się wydawać, że jeździmy tylko za granicę, to tak naprawdę podróżujemy także po naszym kraju. Na przykład w maju wzięliśmy udział w rejsie po Mazurach. Takie rejsy są już tradycją naszej szkoły i nie zapowiada się, żeby to się zmieniło. Warto też wspomnieć o białych szkołach odbywających się podczas ferii zimowych. Można się wtedy na przykład nauczyć jazdy na nartach pod czujnym i fachowym okiem naszych nauczycieli wychowania fizycznego.

W szkole działa bardzo prężnie samorząd szkolny, który naprawdę ma na swoim koncie wiele wspaniałych akcji. Uczniowie wchodzący w skład samorządu organizują, m.in. dni tematyczne, np. dzień szalonych fryzur, czy kolorowej skarpetki, noce filmowe, czy dyskoteki.

Ostatnim dowodem prężności SU był Dzień Samorządności. Uczniowie zamienili się wtedy rolami z nauczycielami i prowadzili lekcje. Dodam, że nieźle im to wychodziło. Lekcje były naprawdę ciekawe. Osobiście poczuli na sobie ciężar i trud tego zawodu. Warto wspomnieć jeszcze samodzielne prowadzenie przez młodzież sklepiku szkolnego. Tego nie znajdziecie w każdej szkole!

To wszystko powoduje, że nasza szkoła jest jedną z najlepszych dla uczniów. Jest także drugą najlepszą placówką Wawra. Dobre rezultaty oczywiście są wynikiem nauki, którą uczniowie otrzymują od najlepszych nauczycieli. Zachęcam więc do dołączenia do naszego grona.

Hubert Gostyński

Wycieczki – to, co lubimy najbardziej

Jak pewnie wiecie nasza szkoła organizuje bardzo wiele zagranicznych wycieczek, które uczą, ale też bawią. Jest to dość innowacyjny, ale też bardzo skuteczny sposób nauczania. W końcu jaki jest lepszy sposób na nauczenie języka niż oswojenie się z nim za granicą? W tym roku nasi uczniowie odwiedzili już hiszpańską Malagę i słoneczną Malte. Podbiliśmy Salamankę (Hiszpania) i Wiedeń.

Najpierw może o Salamance. Jest to miejsce, w którym uczniowie klas pierwszych, hiszpańskojęzycznych mieli okazję podszlifować język zarówno w szkole jak i w rodzinach, które nas gościły (dla utrudnienia - nie każda rodzina znała angielski). Oczywiście nie zabrakło też czasu na zwiedzanie i towarzyszące mu wygłupy.

Na Malte dla odmiany wybrali się uczniowie klas drugich. My dla ułatwienia mówiliśmy po angielsku. Naturalnie także uczęszczaliśmy do „szkoły” tyle tylko, że zajęcia w niej były dużo luźniejsze i ciekawsze. Dzięki przewodnikowi poznaliśmy historię Malty, jej tradycje, ale i współczesność - nowoczesne obiekty, które powstały niedawno.

Zgodnie z powyższym schematem czas na uczniów klas trzecich. Oni w tym roku mieli okazję powygrzewać się w Maladze. Podobnie jak pozostali uczestnicy wyjazdów zagranicznych uczęszczali do szkoły i zwiedzali ciekawe miejsca.

Co ciekawe na takich wycieczkach zazwyczaj mamy sporo czasu wolnego, więc nauczyliśmy się nie tylko języka, ale i odpowiedzialności oraz umiejętności gospodarowania czasem.

Monika Trela

SALAMANKA (HISZPANIA)

(wycieczka dla klas siódmych szkoły podstawowej i klas pierwszych gimnazjum)



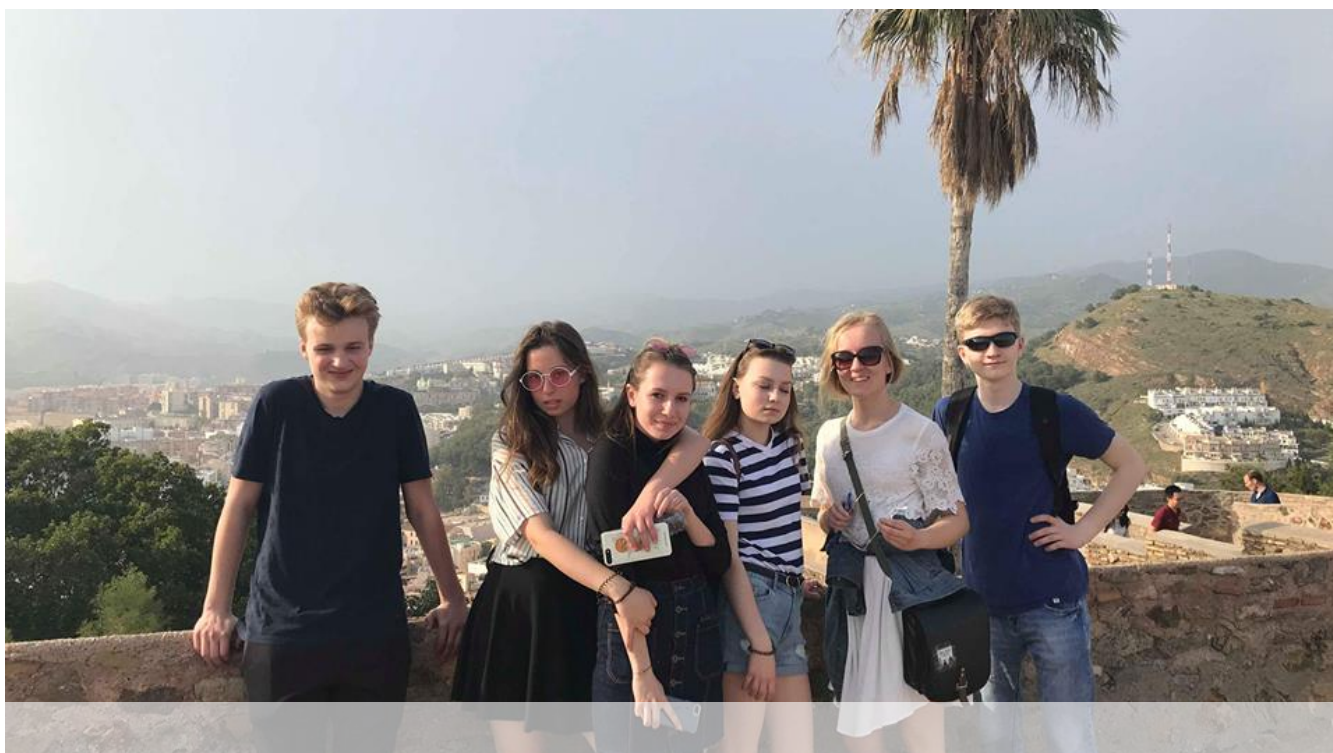
MALTA

(wycieczka klas drugich gimnazjum)



MALAGA (HISZPANIA)

(wycieczka dla klas trzecich gimnazjum)



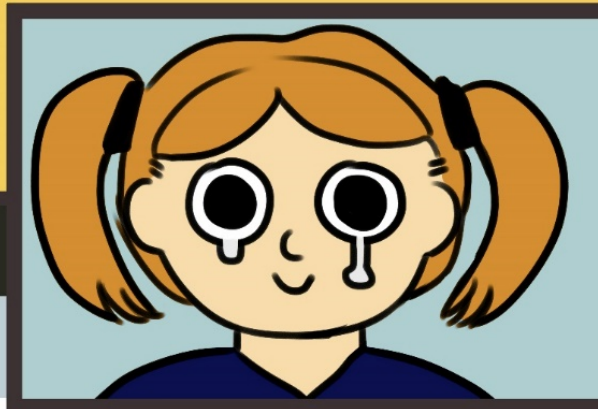
„CIERPIENIA MŁODEGO UCZNIA”



NO DOBRZE, MOŻECIE SIĘ SPAKOWAĆ. NA JUTRO ZAPOWIADAM WAM KARTKÓWKĘ! NIE ZAPOMNIJCIE TEŻ O PROJEKCIE NA ŚRODĘ.



I ŻADNYCH DYSKUSJI. W LICEUM ŻADNEGO NAUCZYCIELA NIE BĘDZIE OBCHODZIĆ, JAKIE KARTKÓWKI MACIE „OPRÓCZ”.



LIBRUS Synergia

2 GIMNAZJUM – terminarz

PON	WT	ŚR	CZW	PT
KARTKÓWKA	SPRAWDZIAN	KARTKÓWKA	KARTKÓWKA	SPRAWDZIAN
SPRAWDZIAN	KARTKÓWKA	KARTKÓWKA	KARTKÓWKA	
KARTKÓWKA		KARTKÓWKA		

Samorząd Uczniowski zrobił podsumowanie

Obejmując stanowisko przewodniczącej SU nigdy nie spodziewałam się, że będzie aż tak łatwo i przyjemnie. Trzeba przyznać, że mamy więcej obowiązków niż przeciętni uczniowie naszej szkoły. Jednak myślę, iż żaden z członków SU nie narzeka na ich nadmiar. Pomimo tego, że często organizujemy różnego typu akcje, nigdy nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak wiele robimy. W listopadzie 2017 roku uczestniczyliśmy w IV Konferencji Warszawskich Samorządów Uczniowskich. Przeważały samorzady licealne. Zaszokowaliśmy wszystkich faktem, że pracujemy tak prężnie. Sami organizujemy życie sklepiku, noce filmowe, dyskoteki czy dni tematyczne. Nigdy nie odczułam żadnego ciężaru z tego powodu, gdyż miałam zaszczyt pracować z naprawdę niesamowitymi ludźmi! Ludźmi kreatywnymi, chętnymi do działania i pomocy.

Oliwia Gontarek, przewodnicząca SU

Podsumowując mijający rok, możemy z radością stwierdzić, że był on bardzo pracowity, pełen cudownych akcji i wydarzeń. Cały skład SU ciężko pracował, aby dla wszystkich uczniów wstawanie codziennie rano było przyjemnością. Organizując wiele akcji, mogliśmy troszkę zasmakować rywalizacji między klasami. Wszyscy dobrze się bawili w czasie Dni Tematycznych (Dzień Krawata, Dzień Skarpetek czy Dzień Hawajski). Podczas tych dni sprawdzana była frekwencja uczestników akcji. I mamy już wyniki! Można je zobaczyć na tablicy przy sali 13. Wszystkim wygranym klasom gratulujemy! Jedną z większych akcji SU była noc filmowa, która co roku przyciąga mnóstwo chętnych uczestników. Ostatnim realizowanym wydarzeniem był Dzień Samorządności. Polegał on na zamianie ról ucznia z nauczycielami. Wszystkim bardzo podobał się ten dzień – nauczycielom także – i mamy nadzieję, że przyszłoroczny SU zorganizuje podobną akcję!

Kacper Składanek, wiceprzewodniczący SU



DOBRE CZASEM POWSPOMINAĆ...

"Byłam szczęściarą, gdyż spotkałam wspaniałych nauczycieli, którzy zarazili mnie swoją pasją..."

Jestem absolwentką Szkoły Podstawowej nr 140. Nie wiem jednak, czy można powiedzieć, że jest to ta sama szkoła, w której rozpoczynałam naukę. Pozostał numer, natomiast tak wiele się zmieniło, że nie skłamałabym, gdybym powiedziała, że była to jednak inna szkoła. Podczas moich pierwszych lat w szkole, nie było na pewno boisk, nie mieliśmy takiego ogrodzenia. Szkoła składała się tylko z tzw. „starej części”. Przed budynkiem zawsze widniała ogromna kupa koksu, ponieważ szkoła miała kotłownię, więc koks trzeba było dostarczać dwa razy w tygodniu. Warunki były trudne. Gdy zabrakło koksu, w szkole podczas zimy było po prostu zimno. Kuchnia była kaflowa, opalana węglem. Dzisiaj, gdy do niej wchodzimy, widzimy piękne urządzenia ze stali nierdzewnej, a kiedyś nawet kafelków nie było. Za to zawsze było sympatycznie, miło, dlatego z dużym sentymentem wspominam szkołę. Byłam szczęściarą, gdyż spotkałam wspaniałych nauczycieli, którzy zarazili mnie swoją pasją do zawodu. Wiele zawdzięczam mojej nauczycielce wychowania fizycznego Pani Hannie Haman. Obserwowałam ją na lekcjach i to ona mnie zaraziła miłością do zawodu nauczyciela. Wtedy sobie pomyślałam, „chce być taką nauczycielką”. Teraz może trudno uwierzyć, ale na początku swojej kariery nauczycielskiej byłam nauczycielem wychowania fizycznego. Zaczęłam uczyć w ośmioletniej szkole podstawowej, do której wprowadzano „zerówki”. Wydawało mi się, że jest to dobry system. Gdy przyszła zmiana i powstały gimnazja, wszyscy się zastanawialiśmy, jak to będzie, ale już po roku od wprowadzenia gimnazjów wiedziałam, że jest to dobry pomysł. W pierwszym roku jego istnienia, czyli w 1999, na poziomie było 7 klas, do literki „g”. Wtedy właśnie wprowadziłam mundurki. Byliśmy pierwszym gimnazjum po tej stronie Wisły, które było ubrane bardzo elegancko. Uczniowie chętnie w tych mundurkach chodzili. Patrząc na system nauczania przez tyle lat, myślę, że choć budynek naszej szkoły zmienił się bardzo, to nie zmieniło się najważniejsze - duch nauczania, misja nauczyciela i wspaniała atmosfera naszej szkoły, którą wciąż jeszcze mogę chłonąć.

Anna Żbikowska

>> str. 16



>> "Pan woźny rozpałał piece, nalewał atrament i dzwonił ręcznym dzwonkiem na przerwy ..."

Naukę w naszej szkole rozpocząłem w 1951 roku. Na początku szkoła nie miała sali gimnastycznej, szatnię zastępowały wieszaki w klasie, sale były ogrzewane piecem węglowym. Ławki miały na środku otwory, w których były kałamarze z atramentem (długopisy czekały na wynalezienie). Pan woźny rozpałał piece, nalewał atrament i dzwonił ręcznym dzwonkiem na przerwy. Zajęcia odbywały się na trzy zmiany, ponieważ szkołę na Bajkowej zbudowano dopiero, kiedy nasza klasa już kończyła naukę. Podczas mojej nauki zbudowano salę gimnastyczną, zainstalowano centralne ogrzewanie, wymieniono podłogi z desek na parkiet, oddano do użytku szatnię, powstały pracownie fizyki i chemii. Każda klasa uczyła się w swojej sali (oczywiście kiedy była jej zmiana), a zmieniali się nauczyciele. Wyjątkiem były fizyka, chemia i wf. Zamiast semestrów były okresy (cztery w ciągu roku szkolnego), więc rodzice byli dobrze poinformowani o postępach w nauce swoich dzieci mimo braku informacji przez Internet. Miło wspominać pierwsze wycieczki klasowe, np. pociągami do Lublina. Po roku 1956 powstała drużyna harcerska, z którą byłem na obozach harcerskich z noclegami w namiotach i na pryzcach (drewniane łóżka z workiem wypełnionym słomą), które sami budowaliśmy. Nauka w szkole podstawowej trwała siedem lat. Ukończyłem ją w 1958 i miło wspominać. Do naszej szkoły uczęszczały również moje córki i wnuk. A młodsi jeszcze się uczyć lub będą się uczyć. Mam nadzieję, że też będą dobrze wspominać naszą szkołę i swoją młodość.

Justyn Połujan

"Cieszę się, że moja przygoda ze szkołą trwa..."

*„Wszystko na świecie przemija powoli,
To co nas cieszy i co nas boli
Jest jednak coś, co pozostaje
I się nie zmienia, są to wspomnienia”*

Wiele lat upłynęło, od kiedy ukończyłam Szkołę Podstawową nr 140. Z premedytacją nie piszę „opuściłam mury”, bo tak naprawdę nigdy tego nie zrobiłam. Kiedyś byłam uczennicą, później mamą, która przyprowadziła tu swoje dziecko, teraz jestem nauczycielką. Tak więc moje wspomnienia są wciąż żywe.

Kiedy chodzę korytarzami szkoły, widzę te same sale, odnajduję ten sam gwar i choć trudno to zrozumieć, wiele tych samych twarzy. Nasza szkoła ma jakąś magię. To coś, co trudno nazwać – przyciąga swoich absolwentów jak magnes. Wśród grona pedagogicznego jest wiele moich koleżanek z lat szkolnych, a także nauczycieli, którzy nas uczyli. Niezmiernie cenię sobie fakt, że nadal z radością służą mi swoją pomocą i doświadczeniem. Choć wewnątrz szkoły panuje nadal ta sama atmosfera, to jej budynek bardzo się zmienił. Dobudowano nową część, a wokół powstały piękne boiska.

Cieszę się, że moja przygoda ze szkołą trwa i mam nadzieję, będzie trwać jeszcze długo, bo lubię robić, to co robię.

Anna Sobieraj

>> str. 17



>> "Aktywność fizyczna wyrobiła w nas dobre cechy..."

Nie pamiętam dokładnie swoich czasów szkolnych. Choć nigdy nie przepadałem za chodzeniem do szkoły, nie miałem też żadnej traumy z tego powodu, że trzeba było realizować obowiązek szkolny. W szkole, jak to w szkole - byli lepsi i gorsi nauczyciele. W każdym razie gimnazjum zdecydowanie lepiej zapamiętałem niż podstawówkę. Bardzo dobrze wspominam moją klasę. Bardzo się ze sobą zżyliśmy. Była to z pewnością zasługa Pana Dubasa. Był świetnym wychowawcą. Wyjeżdżaliśmy na zielone szkoły i różne wycieczki organizowane przez wychowawcę. To zawsze była prawdziwa frajda. Jeśli nie przepadalibyśmy za nauczycielem, a czasem tak bywało, to nie miał z nami łatwego życia, np. zdarzyło się, że uciekliśmy przez okno. Jak teraz o tym myślę, to jest mi trochę wstyd, że nie byliśmy mili dla wszystkich. Dobrze wspominam nauczycieli wychowania fizycznego. Pan Ruta to był naprawdę równy gość. Bardzo dużo wyjeżdżaliśmy z nim i innymi wuefistami na zawody sportowe. Czasem się buntowaliśmy, ale dziś wspominam to z rozrzewaniem. Aktywność sportowa wyrabiała w nas dobre cechy – upór w dążeniu do celu, wytrzymałość, jesteśmy prawdziwymi mężczyznami. W życiu dorosłym to się przydaje. Co jeszcze zapamiętałem? Dzieci z „Pekinu” – tak nazywaliśmy dom dziecka w Radości. Teraz już go chyba nie ma. Uczniowie stamtąd, to było specyficzne towarzystwo. Ale miałem wielu dobrych kolegów z Pekinu, choć byli i tacy, co trzęśli szkołą. W każdym razie sami dla siebie byli chyba dobrzy. Nie wiem, co jeszcze mógłbym powiedzieć. Mam dobre wspomnienia. Na pewno bez porównania lepsze niż te z liceum. Ha, i też pisałem do gazetki.

Krzysztof Kluziński

„Widzę jeszcze Panią Wojtyszko...”

Polskiego uczyła nas pani Ewa Wojtyszko, mama znanego reżysera Macieja Wojtyszki. Pamiętam, że czytała nam fragmenty książki dla dzieci "Bromba i inni", którą pan Maciej właśnie pisał, i prosiła nas o ocenę. Pamiętam również, jak przygotowywała z nami przedstawienie oparte na powieści "W pustyni i w puszczy" Sienkiewicza. Wtedy pan Maciej Wojtyszko przychodził do nas do szkoły i pomagał reżyserować przedstawienie. Gdy byłam w siódmej klasie, pani Wojtyszko zaprosiła do szkoły Antoniego Słonimskiego. Widzę jeszcze panią Wojtyszko, jak opowiada nam, że posadzimy Wielkiego Poetę w wygodnym fotelu i będziemy z Nim rozmawiać... Niestety, ówczesne, komunistyczne władze szkolne nie zgodziły się, żeby Antoni Słonimski odwiedził szkolną młodzież. Był to rok 1976, niestety na kilka miesięcy przed śmiercią Poety...

Agnieszka Walenta - Kluzińska

"Moja szkoła - ludzie, którym zawdzięczam dużo i zawsze będą bliscy mojemu sercu..."

Jestem Wojtek i swoją przygodę ze szkołą przy ulicy Wilgi 19 rozpocząłem pierwszego września 2011 roku. Pamiętam pierwsze dni w szkole. Było we mnie dużo lęku i pytanie: „Czy poradzę sobie w nowej szkole?”. Wszystko zmieniło się podczas wyjazdu integracyjnego nad morze. Mielśmy tam poznać naszych nowych nauczycieli oraz siebie nawzajem. >> str. 18



>> Pamiętam jak dziś, że gdy wysiedliśmy z autokaru, trzymałem w ręku torebkę z cukierkami. Spojrzałem w bok i ujrzałem jedną z moich nauczycielek. Z nieśmiałym uśmiechem zapytałem, czy może zechciałaby się poczęstować. Ta, jakże z pozoru prosta sytuacja, zaważyła na dalszych latach mojej nauki w szkole przy Wilgi. Po pierwsze, zdobyłem do dziś stosowany wobec mnie pseudonim „Cukiereczek”, który zna każdy człowiek związany ze szkołą. Od tej sytuacji zaczął się, moim zdaniem, ważny proces budowania w środowisku szkolnym pozytywnej opinii o mnie i zdobywania sympatii wśród nauczycieli. Popchnęło mnie to w szereg aktywności, takich jak przewodniczenie samorządowi szkolnemu i klasowemu, udział w licznych akcjach wolontariatu, aktywne uczestniczenie w życiu szkoły. Dzięki wsparciu wyśmienitej kadry naukowej mogłem kształcić się i rozwijać swoje pasje. Pokonałem sam siebie - podciągnąłem się z języka angielskiego, który sprawiał mi problemy. Dotarłem też na swój szczyt, otrzymując nagrodę prezesa fundacji „Świat na Tak” w konkursie „Ośmiu Wspaniałych” na szczeblu stołecznym. Moje codzienne życie w szkole miało swoje wznosy i upadki, ponieważ nie wszystkim rówieśnikom podobało się, że nauczyciele darzą mnie sympatią. Nie miałem na to wpływu, ale nie obeszło się bez obelg i nieprzyjemnych komentarzy. Teraz z perspektywy czasu wiem, że tamten okres umocnił mnie i pokazał, że życie stawia na naszej drodze różnych ludzi i sytuacje. Dzisiaj studiuję i mam szansę na stypendium naukowe. Pamiętam dzień zakończenia roku szkolnego w ostatniej klasie i słowa, które padły z ust pani Dyrektor w moim kierunku. Stwierdziła, że dzisiaj wraz z moim odejściem zabierany jest kawałek szkoły. Te miłe słowa zawsze budzą mój uśmiech i mnie motywują. Gdy ktoś dzisiaj pyta mnie o szkołę przy ulicy Wilgi, odpowiadam, to moja szkoła oraz ludzie, którym zawdzięczam dużo i zawsze będą bliscy mojemu sercu.

Wojtek Kawęcki

"Szkoła (...) przygotowała mnie do nauki w liceum i do życia..."

Kiedy obecnie myślę o mojej starej szkole, przede wszystkim odczuwam wdzięczność za to, jak przygotowała mnie do nauki w liceum i do życia, prawdę mówiąc. Obecnie uczęszczam do Liceum im. Władysława IV, jednej z najlepszych szkół w Warszawie i z dumą mogę powiedzieć, że już w pierwszym semestrze szło mi dużo lepiej niż osobom z lepszych (pod względem rankingu) szkół. Przedmioty, które wszystkim sprawiają problemy i stresują uczniów (matematyka, j. polski) mnie nie sprawiają kłopotów.

To, co złożyło się na wspaniałe wspomnienia, to głównie uczniowie. Podobno znajomości zawarte w gimnazjum i szkole podstawowej urywają się po rozejściu się do szkół średnich, ale w moim wypadku to nieprawda. Wciąż utrzymuję kontakty, spotykam się i rozmawiam z ludźmi, których poznałam w pierwszej klasie szkoły podstawowej i gimnazjum. Te lata spędzone razem związały nas na zawsze.

Do dzisiaj wciąż pamiętam mój pierwszy dzień, kiedy szłam do zerówki z nową torbą i przestąpiłam próg budynku, do którego chodziłam przez następne 10 lat. Pamiętam moje pierwsze pikniki szkolne, występy. Pamiętam, kiedy nie było jeszcze boisk, tylko dwie bramki i jedna wielka piaskownica, ale nam to nie przeszkadzało i tak bawiliśmy się wspaniale. Tworzenie obrazków w paincie dla gazetki szkolnej było chyba jednym z moich ulubionych zajęć, jak również chodzenie na plastykę i granie na komputerze w świetlicy (komputery były dostępne tylko od ok. 16:00).

Trudno jest mówić o 10 latach w paru słowach. Każdy skrawek tej szkoły coś dla mnie znaczy i coś mi przypomina. Gdy wspominam czasy gimnazjalne, przychodzą mi do głowy wspaniałe wycieczki, jakie odbyłam z klasą. Berlin, Londyn, Salamnca – to tylko niektóre miejsca, które odwiedziłam z tą szkołą. Z każdą wycieczką wiążą się niezapomniane chwile, które spędziłam ze wspaniałymi ludźmi, i które w pewien sposób ukształtowały moją wizję świata.

Mimo że szkołę ukończyłam rok temu, wciąż czuję się z nią związana, lubię wracać do niej myślami i nadal Kocham pikniki szkolne!

Kalina Pszona

A jak wspominać swoją szkołę będą tegoroczni trzecioklasiści?

Będąc już prawie absolwentem tej szkoły, mogę śmiało powiedzieć, że jest to doskonałe miejsce do uczenia się. Większość nauczycieli ma wspaniałe podejście do ucznia i do swojego przedmiotu. Potrafią przekazywać wiedzę z pasją, która inspiruje.

Aleksander Wierzba

>> Chodzę do tej szkoły już 8 lat i ani razu nie narzekałem na nadmiar obowiązków. Nasza szkoła jest miejscem, w którym wiedza przekazywana nam jest w niesamowicie kreatywny sposób- poprzez różne projekty, warsztaty, wyjazdy.

Kaj Żuławski

Idąc do tego gimnazjum, bardzo się bałam, że nie dam sobie tu rady. Nowa szkoła, nowi nauczyciele, nowi znajomi, nowe środowisko. To wszystko mnie przerażało. Nie byłam przyzwyczajona do dużych i gwałtownych zmian. Obawiałam się, że nie znajdę tu prawdziwych przyjaciół. Okazało się, że jest zupełnie inaczej. Trafiłam na wspaniałą klasę z niesamowitymi ludźmi i niezwykle pomocną wychowawczynią. Poznałam mnóstwo cudownych osób, którym mogę bez problemu zaufać i z którymi mam nadzieję utrzymywać kontakt przez wiele lat po zakończeniu naszej edukacji w tej szkole. Nigdy nie pomyślałabym również, że tak przywiążę się do nauczycieli. Nie przypominam sobie, że bym kiedykolwiek miała lepszych nauczycieli! Takich, którzy z taką pasją i zainteresowaniem przekazują swoją wiedzę. Oddałabym wszystko, żeby ci sami nauczyciele uczyli mnie przez kolejne lata mojej edukacji.

Oliwia Gontarek

Szkoła bardzo przyjazna uczniom. Nauczyciele otwarci, chętnie pomagają w każdej sytuacji, podobnie jak koleżanki i koledzy ze szkoły. Ciekawie prowadzone lekcje, a także miło i atrakcyjnie spędzony czas na przerwach. Bardzo podobały mi się dni tematyczne organizowane przez samorząd. Cieszę się, że mogłam brać w nich czynny udział i że wszystkie klasy bardzo angażowały się w każdą akcję.

Ola Wytrwał



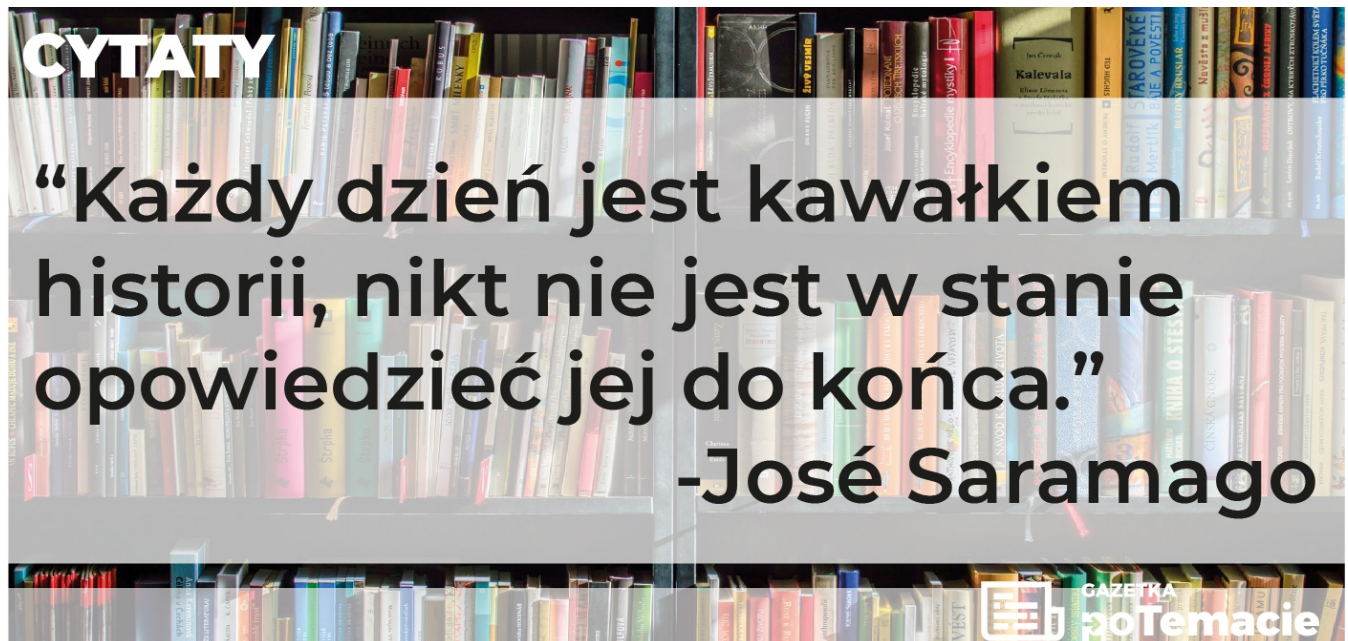
W ZDROWYM CIELE, ZDROWY DUCH

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 140 nie tylko się uczą, ale mają na swoim koncie liczne sukcesy sportowe. W rozgrywkach unihokeja nasi uczniowie zajęli I miejsce (skład drużyny nr 1), a drużyna badmintonistów II miejsce w dzielnicy (skład drużyny nr 2), zaś Mateusz Krypa w finałach indywidualnych biegów przełajowych w ramach WOM zajął IV miejsce, które daje mu awans do rundy mazowieckiej.

Skład drużyny nr 1: Agnieszka Dunin - Borkowska, Sumi Dynowska, Wiktoria Stasiuk, Iza Bartys, Ola Jarymowicz, Gabrysia Laskus, Kasia Gawlik, Angelika Kaza, Zosia Sowacka, Ola Bilaska, Weronika Skarzyńska, Monika Chymuk

Skład drużyny nr 2: Iza Bartys, Gabrysia Laskus, Kasia Gawlik, Joanna Ornat, Zosia Sowacka, Piotr Wojeński, Olek Wierzba, Kamil Stępniewski, Kacper Czaplicki, Kuba Okrzeja

Informacji udzieliła nam p. Patrycja Łapeta



Przygotowania do piątkowych uroczystości

REDAKTOR NACZELNY: Kacper Składanek

NAD NUMEREM PRACOWALI: Zuzia Balczun, Helena Kuźmicz, Karolina Szczepaniak, Monika Trela, Ula Urbanek, Zuza Walenta, Damian Chmielewski, Hubert Gostyński, Szymon Połaski, Kacper Składanek i Konrad Szymański

SKŁAD GAZETKI: Kacper Składanek i Konrad Szymański

KOREKTA I OPIEKA: Beata Gościńska

ZDJĘCIA: Archiwum szkoły, zdjęcia zdobyte przez redaktorów gazetki

KONTAKT: e-mail: po.temacie@gmail.com
Facebook: PoTemacie

Jeżeli nie miałeś okazji przeczytać naszych poprzednich gazetek, już teraz wejdź na <http://www.juniormedia.pl/redakcje/panel/po-temacie> i nadrób zaległości!